

2001/ grudzień / nr 49

ISSN 1234-0162

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU



# Informator

Nr 49

Skawina, grudzień 2001 r.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
CENTRUM KULTURY I SPORTU

# **Informator**

**Nr 49**

Skawina, grudzień 2001 r.



WESOPYCH  
ZWINT i M.A.

Pomódlmy się w Noc Betlejemską,  
w noc szczęśliwego rozwiązania,  
by wszystko nam się rozplątało,  
więzy, konflikty, powikłania.

Oby się wszystkie trudne sprawy  
porozkręcały jak supełki,  
własne ambicje i urazy  
zaczęły śmieszyć jak kukielki.

I aby w nas złośliwe jędze  
pozamieniały się w owieczki,  
a w oczach mądre łzy stanęły  
jak na choince barwne świeczki.

By Anioł podarł każdy dramat  
aż do rozdziału ostatniego,  
kładąc na serce pogmatwane  
jak na osiołka – kompres śniegu.

Aby się wszystko uprościło –  
było zwyczajne – proste sobie –  
by szpak pstrokaty, zagrypiony  
fikał koziołki nam na grobie.

Aby wąpiący się rozplakał  
na cud czekając w swej kolejce –  
a Matka Boska – cichych ufnych –  
jak ciepły chleb wzięła na ręce.

*Modlitwa*  
ks. J. Twardowskiego

# Drodzy Czytelnicy

Po raz pierwszy w trzecim tysiącleciu przeżywać będziemy cudowny czas Bożego Narodzenia. Ufni w moc błogosławieństwa Dzieciątka życzymy Wam najserdeczniej wielkiego spokoju w sercach i pokoju w świecie. Niech Was nigdy nie opuszcza zdrowie, radość i hart ducha – tak potrzebny w zmaganiach z losem. Miłość niech opromienia Wasze życie rodzinne, a życzliwość, zwyczajna ludzka życzliwość, niech połączy wszystkich mieszkańców naszej gminy. Nadchodzący rok niech przyniesie wszystkim spełnienie nadziei i tęsknot, no i wypełnienie pustych kieszeni tudzież portfeli. Oby się nam dobrze działało, czego Wam i sobie życzy

*Zarząd TPS  
oraz Zespół Redakcyjny*



# Henryk Pachoński (1878–1957)

Zapomniany skawiniak, który zrywał kajdany niewoli



Henryk Pachoński urodził się w Skawinie 11 listopada 1878 r. Był synem powstańca z 1863 r., Tomasza. Ukończył Gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie. Studiował historię i geografę na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Jenie, odbywając podróże po krajach monarchii austro-węgierskiej, Niemczech i Włoszech. Był z zawodu nauczycielem szkół średnich. Znały go dobrze nasze skawinianki uczęszczające zwłaszcza do Seminarium Nauczycielskiego w Krakowie oraz do innych szkół prywatnych i zakonnych. Uczył bowiem przeważnie w szkołach żeńskich. Niestety pokolenia te już dawno przeminęły i nazwisko Pachoński koja-

rzy się dziś jedynie z Michałem Pachońskim, byłym burmistrzem Skawiny z lat międzywojennych, który nie był spokrewniony z Henrykiem.

Ród Henryka Pachońskiego herbu Lubicz wywodzi się z polskiego ziemiaństwa. Jedna z gałęzi tego rodu osiadła w województwie krakowskim (Polanka). Związani z rolą, przejawiali już w XVI wieku zamiłowanie do nauki, studiując na Wszechnicy Jagiellońskiej, chwytali za pióro, służyli w wojsku. Widać ich pośród oficerów Insurekcji 1794 r., Legionów Dąbrowskiego i Kniaziewiczza, brali udział w powstaniach 1830/31 i 1863/64.

Henryk Pachoński był człowiekiem niesłychanie energicznym, posiadał umysł trzeźwy, praktyczny, zdecydowany i przebojowy. Był obdarzony talentem krasomówczym i łatwo posługiwał się piórem. Te wrodzone zdolności wykorzystywał do akcji patriotycznych i społecznych, czym jako młody profesor gimnazjalny zyskiwał wielką popularność wśród młodzieży. W trudnym okresie I wojny światowej był współorganizatorem i faktycznym kierownikiem Towarzystwa Pomocy Młodzieży Szkół Średnich. W latach wojny 1917–1918 zorganizowano dla niej tanią kuchnię w budynkach karmelitań-

skich dla 1000 uczniów i 500 uczennic, uroczyscie obchodząc opłatki, święcone, rocznice patriotyczne. Prof. Henryk Pachoński jako reprezentant młodzieży wchodził w skład sztabu tajnej organizacji przygotowującej akcję oswobodzenia Krakowa spod rządów austriackich, na czele której stał brygadier Bolesław Roja. Oddziały młodzieży wzięły istotny udział w przewrocie 31 października 1918 r. Prof. H. Pachoński był przez długie lata prezesem Związku Uczestników Oswobodzenia Krakowa w 1918 r. Z końcem 1918 r., gdy powstanie wielkopolskie przesądziło o przynależności tej dzielnicy do Polski, powstało w Krakowie Towarzystwo Pomocy Górnemu Śląskowi, którego działalność zmierzała do połączenia Śląska z Macierzą. Sekretarzem generalnym Towarzystwa został energiczny działacz prof. Henryk Pachoński.

Kiedy w połowie czerwca 1919 r. zapadła w Wersalu decyzja, że o przynależności Górnego Śląska przesądzi plebiscyt, zmieniono nazwę na Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski. Przed TOZKP stanęło ogromne zadanie. Organizowano obozy dla uciekinierów prześladowanych przez Niemców za udział w kolejnych powstaniach śląskich lub pomagających powstańcom polskim działaczom niepodległościowym. Towarzystwo nie dysponowało środkami finansowymi. Zapewniło jednak schronienie i wyżywienie dla około 22 tysięcy osób, lokując ich w krakowskich klasztorach. Stołówki funkcjonowały sprawnie dzięki wyteżonej pracy Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski, szukającego wsparcia żywnościowego w Wielkopolsce oraz w Polonii. Napływ ochotników z Polski do kolejnych powstań śląskich osiągnął liczbę 5000 osób, co stanowiło 10% powstańczych szeregów. Należy zaznaczyć, że w walkach powstańczych, w pracy plebiscytowej oraz w służbie społecznej i publicznej na terenach objętych walkami uczestniczyło więcej Polaków niż w powstaniach: kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym łącznie. Warto to sobie uświadomić i przypomnieć dziś, kiedy upływa osiemdziesiąta rocznica wybuchu III powstania śląskiego (w nocy z 2 na 3 maja 1921 r.) i jego ostatniej wielkiej bitwy w Kotlinie Kłodzkiej.

Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski nie zakończyło swojej działalności w chwili przyłączenia części Górnego Śląska do Polski. Wręcz przeciwnie – uważano, że za niemieckim kordonem na Śląsku pozostało jeszcze zbyt wielu Polaków i trzeba pracować, aby im pomóc i kiedyś wyzwolić. Zakupiono więc Dom Kresowy przy ul. Wielopole 4 dla kontynuowania działalności, a gdy po paru latach przestał on już wystarczać, prezes TOZKP prof. Henryk Pachoński położył w lipcu 1931 r. kamień węgielny

pod czteropiętrowy budynek „Domu Śląskiego” przy ul. Królewskiej w Krakowie (róg ul. Pomorskiej). Ten piękny i obszerny gmach „Domu Śląskiego” z salą teatralno-kinową został oddany do użytku w 1936 r. za prezesury inż. Karola Rollego, ówczesnego prezydenta miasta.

Kiedy w 1939 r. budynek zajęli hitlerowcy i zamienili go na więzienie śledcze gestapo, pierwszymi jego więźniami zostali dwaj ostatni prezesi Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski: Henryk Pachoński i Karol Rolle.

Henryk Pachoński przeżył wojnę. Po wyjściu z więzienia organizował tajne nauczanie. Z chwilą wyzwolenia Krakowa miał już 67 lat. Zmarł 23 maja 1957 r. w wieku lat 79. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim przy północno-wschodniej stronie kaplicy w pobliżu grobu prezydenta Krakowa Juliusza Leo. W uznaniu zasług jedna z ulic Krakowa na osiedlu Prądnik Biały została nazwana jego imieniem.

Miał trzech synów – dziś już nieżyjących: Jana, Mieczysława i Zbigniewa. Ich losy były kontynuacją pięknego i patriotycznego życiorysu ojca Henryka. Najstarszym synem był Jan (1907–1985), profesor Uniwersytetu Śląskiego, historyk wojskowości, jeden z najlepszych znawców epoki napoleońskiej, zwłaszcza okresu dziejów Legionów Polskich Jana Henryka Dąbrowskiego oraz problematyki kościuszkowskiej. Drugim synem Henryka był Mieczysław Pachoński (1908–1967), dr praw, sędzia wojewódzki. Trzeci syn, Zbigniew Pachoński (1914–1989) był magistrem prawa i ekonomii. Wszyscy brali udział w wojnie obronnej Polski w 1939 r. i na różnych frontach II wojny światowej. Do dnia dzisiejszego w Krakowie żyją jedynie dwie wnuczki Henryka Pachońskiego: Alina Pachońska-Wołowska, filolog anglista, i Ewa Pachońska, lekarz stomatolog.

W październiku upłynęła 80 rocznica wkroczenia Wojska Polskiego na Górny Śląsk i przyłączenia go do Polski. Jest ona stosowną okazją przypomnienia tego historycznego wydarzenia i udziału w nim naszego rodaka Henryka Pachońskiego, w czasie, gdy państwo polskie uwikłane w wojnę niezdolne było do okazania Śląskowi takiej pomocy, jakiej oczekiwał.

W tym roku upłynęła czterdziesta czwarta rocznica śmierci Henryka Pachońskiego. Najwyższy już czas, aby Skawina mogła się pochwalić swoim wielkim synem i upamiętnić jego imię dla współczesnych i potomnych mieszkańców.

*Andrzej Chabrzyk*  
Kraków, wrzesień 2001 r.



# „Cóż po człowieku pozostanie?... Tylko wspomnienie!”



Słowa te Ludwik Wiatr powtarzał często w chwilach zadumy, refleksji nad życiem i nieuchronnym zjawiskiem przemijania. Był człowiekiem niezwykle zagadkowym, o skomplikowanej i ciekawej osobowości. Niby prostym, bo takie na pierwszy rzut oka robił wrażenie. Sam o sobie też się tak wyrażał. A jednak było w nim coś, czego tzw. „prości” ludzie nie posiadają.

Wyróżniał się mianowicie niezwykłą inteligencją i intuicją, niespotykanym uporem w realizowaniu postawionych sobie celów, dużym poczuciem estetyki i wrażliwością na piękno otaczającej go przyrody, zdolnością widzenia tego, co dla innych było niedostępne,

rzadko spotykaną pomysłowością w usprawnianiu wykonywanych czynności, a także wielką odwagą w podejmowaniu zadań niewykonalnych. Nawet podczas zwykłej pracy fizycznej – On był twórczy, angażując całą swoją osobowość i inteligencję. Stąd tyle zrealizowanych pomysłów racjonalizatorskich wszędzie tam, gdzie pracował.

Odznaczał się ponadto wyjątkowym pędem do wiedzy. Dużo czytał, bo „lubił wiedzieć”. Najbardziej interesowała go historia, a ponieważ miał niezwykłą łatwość zapamiętywania dat i faktów, robił wrażenie, jak gdyby miał na tym punkcie „konika”. Wiedzę swą czerpał głównie z czasopisma „Mówią wieki”, które prenumerował i czytał, tak aby jak najwięcej zapamiętać.

Z usług biblioteki publicznej rzadko korzystał, prawdopodobnie dlatego, że nie mógłby wtedy weryfikować swojej wiedzy i utrwalać jej poprzez częste wracanie do jakiejś pozycji. Dysponował swoim własnym, dość okazałym zbiorem książek, czasopism, gazet i kuriozalnych ciekawostek z różnych dziedzin życia.

Lubił być zaskakiwany jakimś albumem lub książką, której jeszcze nie miał w swoich zbiorach. Cieszył się wtedy jak dziecko.

Oczywiście natychmiast rewanżował się czymś równie oryginalnym – adekwatnym do zainteresowań darczyńcy – albo proponował wyświadczenie jakiejś precyzyjnej usługi. To zaświadcza o niezwyklej spostrzegawczości i przenikliwości, jaka cechowała Ludwika Wiatra, oraz o umiejętności odczytywania myśli i pragnień interlokutorów.

Lubił przebywać w towarzystwie ludzi wykształconych. Takich, których znał i mógł im ufać. Prowadził wtedy rozmowy ukierunkowując je tak, jak gdyby sprawdzał, kim by On był i jakim by był, gdyby jego edukacja nie zakończyła się na szkole podstawowej. Często zaskakiwał swoich rozmówców trudnymi pytaniami z tych dziedzin, w których On czuł się mocny. Kiedy wprowadził kogoś w zakłopotanie widać było, że sprawia Mu to ogromną radość i wewnętrzną satysfakcję. W Jego oczach wyczytać można było: „jesteś szkolony, a tego nie wiesz!” I natychmiast popisывał się swoją wiedzą, sypiąc faktami, datami z dokładnością dnia, miesiąca, roku, a nawet godziny.

W jego całej postawie widać było pełny tryumf – prawdopodobnie w ten sposób leczył swoje kompleksy. Robił wrażenie, jakby się za coś „odgrywał”, uważając że człowiek wykształcony powinien wiedzieć wszystko. Jednak chyba tak nie było, bo przy napomknieniu o specjalizacji zawodowej natychmiast konstatował: „wszyscy ludzie wszystko wiedzą – jeden człowiek tylko niewiele”.

Swoje braki w wykształceniu tłumaczył sieroctwem po śmierci ojca Piotra, który zginął na froncie I wojny światowej w 1915 r. – wtedy, kiedy On miał zaledwie roczek – oraz trudną sytuacją materialną matki Anny z domu Kutek, która nie miała stałej pracy, a dysponowała tylko starym domem i trzydziestoma sześcioma arami ziemi. Renta matki po mężu z trudem, bo dopiero po 9 latach wywalczona, wynosiła zaledwie 26 zł miesięcznie i wystarczała tylko na skromne wyżywienie. Kwota ta stanowiła równowartość 43 bochenków chleba, a matka – oprócz Ludwika – miała jeszcze na utrzymaniu siostrę swojej matki.

*Życie miałem ciężkie, panie Lechu. Kiedy po trzech klasach w Borku Szlacheckim mój dziadek Andrzej Kutek zapisał mnie do Szkoły Podstawowej w Skawinie – obecnie budynek starej poczty – to ja codziennie, z Borku do Skawiny i z powrotem, chodziłem pieszo i boso, bo buty były tylko na zimę! A gdy po ukończeniu szkoły podstawowej przejawiałem zainteresowania w kierunku ślusarstwa, dziadek oddał mnie do zakładu ślusarskiego przy ul. Ber-*



*Ludwik Wiatr (w mundurze artylerzysty) z kolegami*

*nardyńskiej 8 w Krakowie. Byłem tam tylko 3 lata. Matka nie była w stanie łożyć na moje dalsze terminowanie, bo sam bilet miesięczny na pociąg kosztował 14 zł i 80 gr. Wiedząc, że matka urabia sobie ręce pracując sezonowo we dworze po 12 godzin za 80 gr, postanowiłem jej ulżyć mając się różnych prac dorywczych. Najdłużej pracowałem z murarzami. Nauczyłem się wtedy murować, tynkować, stawiać piece kaflowe i wielu innych robót, które mi się później w życiu przydały. Tak mi zeszło aż do 17 lutego 1936 r., kiedy to zostałem wcielony do V Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej, który stacjonował na Kopcu Kościuszki w Krakowie.*

Wojsko też Go nie rozpieszczało: żołnierz dostawał wtedy 84 gr żołdu

na 10 dni, podczas gdy paczka papierosów (10 szt.) kosztowała 50 gr. Ponieważ był człowiekiem bystrym, dowcipnym i niezwykle zaradnym, to i w wojsku nie dał sobie zrobić krzywdy. Tam zresztą otworzyły mu się oczy na świat: był najedzony do syta, nie martwił się, w czym będzie chodził, i co najważniejsze – zdobył zawód kierowcy.

Po powrocie z wojska – pod koniec września 1937 r. – poznał Barbarę Kolasę z Przytkowic. Pani Barbara pracowała wtedy u Hoffmana – Niemca – w charakterze pomocy domowej. Ślub odbył się 17 lipca 1939 roku w kościele parafialnym w Krzęcinie. Niedługo jednak cieszył się szczęściem małżeńskim. 24 VIII 1939 r. na portierni Szamotowni w Skawinie – gdzie pracował – wręczono Mu kartę mobilizacyjną. Zostawiając żonę w ciąży podążył na miejsce wyznaczone, czyli na Kopiec Kościuszki. Tam dostał mundur, broń, samochód pełen amunicji 40 mm do dział przeciwlotniczych oraz przyczepkę na benzynę. Tak wyposażony udał się wraz z całym dywizjonem na zajęcie stanowisk ogniowych w okolicy Zaolzia.

1 września przeszedł chrzest bojowy podczas pierwszego nalotu samolotów niemieckich o godz. 4.30.

Jego udział w działaniach wojennych miał miejsce w okolicach: Zaolzia, Bielska, Andrychowa, Wadowic, Kalwarii, Krakowa, Bochni, Tarnowa, Żurawicy i Przemyśla – tam odłamek bomby roztrzaskał Mu kość nasady nosa – a następnie w okolicach Lwowa, Chołoska, stacji kolejowej Krasne i Zaleszczyk.

Ich bateria tylko cudem wymknęła się z potrzasku wojsk sowieckich i 17 września 1939 roku o godzinie 13 przekroczyła granicę polsko-rumuńską. W Rumunii została internowana w obozie jenieckim w Comisani.

W obozie w Comisani przebywał do 31 lipca 1940 r., po czym został zwolniony ze względu na stan zdrowia – nie mógł chodzić o własnych siłach na skutek przemrożenia nóg. W Księdze Ewidencji i Kontroli Ruchu Ludności Zarządu Gminnego w Radziszowie został zameldowany 16 sierpnia 1940 roku i od tego dnia przebywał w Borku Szlacheckim pod opieką żony Barbary, która – przez ponad pół roku – z pomocą lekarzy doprowadziła Jego chore nogi do normalnego stanu. Pani Barbara nie miała wtedy łatwego zadania. Musiała sama zarobić na utrzymanie całej rodziny, wychowując równocześnie ośmiomiesięcznego synka Stanisława.



*Wiatr, czwarty od lewej, z kolegami na tle swojego krzyża*



*Skypce z główką smoka wykonaną przez L. Wiatra*

Pan Ludwik, dotąd zawsze aktywny i twórczy, nagle pozbawiony ruchu z powodu nóg, zaczyna wyładowywać swoją energię w rzeźbieniu różnych postaci w drewnie. O swych zdolnościach w tym kierunku przekonał się w Rumunii, gdzie zostawił po sobie pamiątkę w postaci potrójnego krzyża (p. str. 11).

Po prawie rocznej rekonwalescencji wreszcie stanął o własnych siłach i zaczął zarabiać na życie odciążając żonę Barbarę. Wprawdzie nie miał jeszcze stałego zajęcia, lecz nie bał się pracy i miał „złote ręce”, które potrafiły wiele. Stałą pracę dostał dopiero w styczniu 1946 roku w Fabryce Beczek w Bonarce: początkowo jako ślusarz, a później bezpośrednio przy beczkach. Za usprawnienia racjonalizatorskie w tym zakładzie kupował stopniowo materiał budowlany z myślą o budowie nowego domu, gdyż rodzina po-

większyła się Mu o córkę Halinę urodzoną w listopadzie 1944 roku. Dom, w którym wtedy mieszkał, pochodził z 1870 r., był mały, niewygodny, bez komina.

W marcu 1948 roku został przeniesiony do nowo utworzonej firmy w Bytomiu na lepszych warunkach finansowych. Tam – w dowód uznania za pracę racjonalizatorską – pozwolono Mu zabierać drewniane odpady, które ładował na wagony i wysyłał do Skawiny, skąd furmankami były przewożone do Borku. Żona za te odpady uskładała na 20 000 szt. cegieł.

W sierpniu zostaje przeniesiony z powrotem do Krakowa, do macierzystego zakładu stolarskiego na stanowisko okuwacza, a później – ślusarza w warsztacie. W tym zakładzie miał możliwość nabycia kamienia z zakładowego kamieniołomu oraz zrobienia sobie stolarki okiennej. W Bonarce pracował do końca 1953 roku, tj. do chwili kiedy załatwił sobie pracę w budującej się Hucie Aluminium w Skawinie.

Pracując od 2 lutego 1954 roku w tym zakładzie, odległym zaledwie o 2 km od Jego miejsca zamieszkania, mógł więcej czasu poświęcić na przy-

gotowanie frontu robót związanych z rozpoczęciem budowy. Stary dom – „Kurna Chata” – stał się już stanowczo za ciasny dla siedmioosobowej rodziny, bo przyszła na świat następna dwójka dzieci: Ludwika – ur. 23 czerwca 1948 r. i Władysław – ur. 15 kwietnia 1953 r.

Po załatwieniu planu i pokonaniu wielu trudności związanych z pozwoleniem itp. budowę rozpoczął późną wiosną 1956 roku. Dyrekcja Huty Aluminium w Skawinie, w uznaniu Jego nowatorskich metod pracy, pomogła Mu w zdobyciu wapna i drutu zbrojeniowego.

Jakiż tkwił w nim upór i determinacja, gdy wbrew zawiściom, utrudnieniom, a nawet denuncjacjom ze strony sąsiada zdobywa się na tak heroiczny wyczyn. Tym bardziej, że większość prac wykonuje sam, przy skromnej tylko pomocy żony i 17-letniego syna Stanisława. Na wynajęcie fachowców nie było Go wtedy stać. Jak wielki to był wysiłek i jakie ogromne samozaparcie, świadczyć może fakt, że do nowo zbudowanego domu wprowadził się z rodziną już w roku 1957, czyli w następnym – po rozpoczęciu budowy!

Po ukończeniu sześćdziesiątego roku życia, gdy jego astma coraz częściej dawała znać o sobie, przechodzi na emeryturę w 1974 roku – rozstając się z Hutą Aluminium, w której przepracował 20 lat.

Nie popadł w melancholię, jak większość emerytów, z powodu nadmiaru wolnego czasu. On mógł wreszcie robić to, na co miał ochotę: najpierw zajął się klepaniem rozbitych samochodów, hodowlą róż, których miał około osiemdziesięciu różnych odmian, oraz rzeźbieniem w drewnie.

Kiedy jego płuca zaczęły reagować coraz częściej w sposób gwałtowny przy każdym większym wysiłku fizycznym – porzucił blacharstwo, aby oddać się bez reszty rzeźbieniu – pasji, która towarzyszyła Mu niemal przez całe życie.

Rzeźbiąc w drewnie i tworząc swoistego rodzaju niepowtarzalne dzieła, czynił to w taki sposób, jak gdyby ścigał się z czasem, bojąc się, że nie zdąży zrealizować tych wszystkich zamierzeń, które miał zaplanowane i przemyślane w najdrobniejszych szczegółach. Tworząc je zaś, doskonalił swój warsztat wykonawczy, nabierając coraz większej wprawy i pewności siebie.

Z czasem, gdy większość swoich pomysłów już zrealizował, zaczął się rozglądać za coraz śmielszymi tematami.

Pamiętam, jak zwrócił się wtedy do mnie z nieśmiałą prośbą o wykonanie szeregu zdjęć fotograficznych: przydrożnych krzyży, pomnika Adama Mickiewicza z Rynku Głównego i pomnika Grunwaldzkiego z Placu Matejki. Miał wprawdzie zdjęcia tych obiektów w czasopiśmie i albumach, ale moje zadanie miało polegać na zrobieniu zdjęć z każdej strony, z oddali i w zbli-

zeniu w taki sposób, aby uchwycić wszystkie szczegóły poszczególnych postaci. Powierzone mi zadanie odebrałem jako dowód uznania za portret, który Mu wcześniej zrobiłem. Po dostarczeniu tych zdjęć natychmiast przystąpił do odtwarzania ich w drewnie.

Kiedy pomniki były na ukończeniu, zaczął napomykać o ołtarzu Wita Stwosza. Wychodząc naprzeciw Jego planom, sprezentowałem mu album z dokładnymi zdjęciami ołtarza. Jednak do realizacji tego zamierzenia nie doszło z powodu niemożności wykonania zdjęć z różnych stron i odległości.

Widząc, że Pan Ludwik nie ma aktualnie ciekawego tematu do opracowania – a będąc już pewny zaskarżenia sobie Jego wdzięczności – podsunąłem Mu pomysł: wyrzeźbienia szyjki do skrzypiec z główką smoka. Byłem wtedy w posiadaniu skrzypiec bez szyjki i bardzo chciałem mieć je z taką właśnie główką.

Przedstawiony pomysł przypadł Mu do gustu. Widziałem ożywienie na twarzy i błysk zadowolenia w Jego oczach. Widocznie wiedział, że jest to robota niezwykle odpowiedzialna i fachowa, a On lubił takie wyzwania.

Po dostarczeniu fotografii szyjki zabytkowych skrzypiec Marcina Groblicza – z przodu, z boku i z tyłu – oraz odpowiedniego klocka jaworowego z niecierpliwością czekałem na efekt Jego pracy. I w tym przypadku Mistrz nie zawiódł! Jego praca prezentuje się znakomicie i stanowi dla mnie cenną pamiątkę po Nim. W tej chwili skrzypce z główką smoka są najbardziej ulubionym instrumentem mojego syna Tomasza, który z przyjemnością na nich gra i strzeże ich jak oka w głowie.

Rzeźba szyjki do skrzypiec z główką smoka była ostatnią pracą, jaką wykonał Ludwik Wiatr przed śmiercią.

Zmarł 13 maja 1984 roku w szpitalu Bonifratrów przy ul. Trynitarskiej 11 w Krakowie. Jego zwłoki spoczywają we własnoręcznie wykonanym grobowcu na cmentarzu parafialnym w Krzęcinie. Cześć Jego pamięci!

Po śmierci, aby upamiętnić Jego imię, wypożyczyłem od wdowy Barbary niedokończoną płaskorzeźbę przedstawiającą Jana Pawła II, wykonałem do niej drewniany relief, na rewersie wygrawerowałem napis: „wyk. w drewnie Ludwik Wiatr, Borek Szlachecki – 27 X 1983 r.” Środkową część rewersu wystrugałem tak, aby płaskorzeźba była jak najcieńsza. Tak przygotowany model przekazałem koledze Mieczysławowi Malinowskiemu – mistrzowi Odlewnictwa Metali Kolorowych w Zelczynie – z prośbą o odlanie kilkudziesięciu sztuk. Po obróbce i oszlifowaniu miałem gotowe prezenty dla krewnych, znajomych i przyjaciół.

Taki odlew otrzymał ode mnie m.in. ks. dr Kazimierz Nycz z okazji imienin – z życzeniami podniesienia Go do godności biskupiej. Myślę, że i teraz jest on cenną pamiątką dla Jego Ekscelencji ks. Biskupa Kazimierza Nycza, gdyż znał jej autora, bo – z mojej inicjatywy – gościł u Niego razem ze mną i kol. Zbigniewem Maryonem. Spotkanie to – przy śpiewie i akompaniamencie skrzypiec i gitary – Ludwik Wiatr długo wspominał i bardzo pochlebnie wyrażał się o ks. Kazimierzu, co można było uznać za ewenement, bo na ogół do ludzi w sutannach miał wyraźną awersję.

Nawet teraz po wielu latach czuję się wybrańcem losu i poczytuję sobie za zaszczyt, że dane mi było zaprzyjaźnić się z tym człowiekiem i że mogłem wtedy „coś dla Niego zrobić”. Chociaż był trudny we współżyciu i niezwykle uparty.

Pamiętam, ile zachodu kosztowało mnie przekonanie Go, aby zgodził się na wyeksponowanie swoich rzeźb podczas Dni Skawiny w Krakowskim Domu Kultury „Pałac pod Baranami”, które współorganizowałem. Podczas trwania tej imprezy (11–14 listopada 1977 r.) Jego rzeźby cieszyły się niezwykłym zainteresowaniem, zwłaszcza te autentyczne.



Pan Ludwik nie żałował potem swojej decyzji: wszystkie rzeźby odzyskał bez uszkodzeń, Jego Jan Paweł II i Józef Piłsudski byli wyeksponowani – chociaż w to wątpił. On znalazł się w centrum zainteresowania najwyższych władz politycznych i administracyjnych miasta Krakowa i Skawiny.





*Na zdjęciu: Ludwik Wiatr, Michał Skorut i Piotr Jasiński otrzymują nagrody pieniężne i dyplomy z rąk Przewodniczącego Komisji Kultury Rady Narodowej Miasta i Gminy Skawina – Jerzego Wiechoczka i Dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Skawinie – mgra Lecha Greli*

W rok później, z okazji Dnia Działacza Kultury, miałem możliwość przyznać Mu nagrodę pieniężną i dyplom – w uznaniu zasług na polu upowszechniania kultury:

Twórczość rzeźbiarską Ludwika Wiatra można zakwalifikować do ośmiu grup tematycznych:

1. budowle,
2. pomniki,
3. postacie sławnych ludzi cywilnych i wojskowych,
4. postacie reprezentujące różne formacje wojskowe w drewnie i autentyzowane,
5. motywy religijne,
6. motywy ludowe,
7. postacie legendarne, baśniowe i scenki rodzajowe,
8. postacie członków rodziny i przyjaciół.

Ubolewam nad tym, że nie wszystkie prace L. Wiatra udało mi się utrwać na błonie fotograficznej. Wiele czasu poświęciłem na to, aby przekonać Mistrza, by nie wyzbywał się swoich prac i przechowywał je do czasu wykupienia ich przez Ośrodek Kultury z przeznaczeniem do Izby Pamięci, o której wtedy marzyłem. Niestety wiele rzeźb zostało rozdanych lub sprze-

danych i dotarcie do nich teraz jest już niemożliwe. Te, które zostały, utrwalilem na błonie czarno-białej w 1980 r., a kolorowy pozytyw wykonałem rok później. Moje zdjęcia dokumentują zaledwie dwie trzecie prac spośród tych, które były dziełem Ludwika Wiatra.

Jego rzeźby zgromadzone w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny stanowią ledwie małą część całości dorobku Ludwika Wiatra. Niemniej należą się słowa najwyższego uznania i podziękowania dla Władz TPS za to, że zdołały chociaż tę część zgromadzić.

Żadne zdjęcie nie zastąpi oryginału i nigdy nie odda tych wartości artystycznych, które zawiera w sobie „żywe” dzieło.

Gorąco zachęcam do zwiedzenia wystawy dzieł Ludwika Wiatra w siedzibie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, która mieści się przy ul. Mickiewicza 26, aby naocznie się przekonać o ich osobliwym i nieprzemijającym pięknie!

*Lech Stanisław Grela*

# Konfederaci barscy w Tyńcu

## (fragmenty)

### VI. WALKI POD TYŃCEM (cd.)

W ciemną noc z 1 na 2 lutego 1772 r. Choisy przeprowił się na łodziach przez Wisłę pod Tyńcem i na czele oddziału złożonego z 500–600 ludzi przybył niepostrzeżenie pod Wawel koło ogrodu Bernardynów. Tu podzielił wojsko na kilka oddziałów. Pierwszy oddział, dowodzony przez kapitana de Viomenila (juniora), otrzymał rozkaz zajęcia zamku. Inny oddział, pod dowództwem Saillanta, miał opanować bramę miejską. Jednak w ciemnościach nocy oddziały straciły z sobą kontakt. Choisy, zastawszy umówioną furtkę w murze Karmelitów zamkniętą, a nie mając prochu, by ją wysadzić w powietrze, zdesperowany, jeszcze przed świtem wrócił do Tyńca.

Viomenil (młodszy), natrafiwszy na kanał, przedostał się otworem liczącym 3 x 3 stopy na górę zamkową z 50 ludźmi. Po zlikwidowaniu wartowników zaskoczył i rozbroił śpiącą załogę, liczącą ok. 120 żołnierzy, w tym 80 grenadierów, i wziął wszystkich do niewoli. Sam stracił podczas tej akcji 1 oficera i 2 żołnierzy. Stojący pod bramą miejską de Saillant ze swoją grupą na odgłos strzałów dochodzących z zamku usiłował się tam dostać. Obchodząc wzgórze natrafił na ten sam otwór, którym przeszedł kpt. Viomenil. Wkrótce znalazł się ze swymi żołnierzami na górze, nie wiedząc jeszcze, czy jego towarzysz jest zwycięzcą, czy zwyciężonym. Przybył w samą porę, bowiem został już zaalarmowany garnizon rosyjski w mieście. Oddział rosyjski liczący 300 ludzi przy pomocy armat i siekier wyłamał bramę w murach zamkowych i przypuścił tak silny atak z armat i broni ręcznej, że konfederaci byli bliscy poddania się. Dopiero dzięki odwadze Saillanta i pomocy jego oddziału odparto natarcie. Rosjanie stracili 45 ludzi. Konfederaci mieli 9 zabitych i rannych. Atak ponawiany był jeszcze dwukrotnie, ale bez skutku. Konfederaci opanowawszy zamek zaczęli strzelać z jedyne go działą, jakie tu zaleźli, nie tyle dla obrony, co dla wezwania pomocy z Tyńca.

Tymczasem do Tyńca już 2 lutego rano nadciągnęli ze swoimi oddziałami z okolic Białej M. Walewski i Piwnicki, radca chełmiński. Na odgłos kano nady dochodzącej z Krakowa Choisy wysłał oficera na zwiady. Ten przyniósł wiadomość o pomyślnych losach ekspedycji. Wówczas Choisy wziął

z sobą 400–500 piechoty, 100 jazdy, 1 działo i niezwłocznie ruszył na Wawel. Przyłączył się do niego także Walewski z oddziałem 150 jazdy. Konfederatów zbliżających się do miasta zaatakowały 3 szwadrony kawalerii rosyjskiej, które zostały jednak zmuszone do odwrotu, ponosząc duże straty. Wzmocniona załoga Wawelu liczyła teraz ok. 500 piechoty, 100 jazdy i 2 działa. W magazynach znaleziono duże ilości prochu (20 cetnarów), ołowiu, dość znaczną ilość zboża (800 worków żyta, 100 worków pszenicy, 1000 worków owsa) i siana oraz 20 postawów sukna. Nie było natomiast mąki i mięsa.

Walewski i Choisy po wejściu na Zamek opracowali plan ataku na miasto, który postanowiono niezwłocznie wykonać. W tym celu należało sprowadzić dalszą pomoc wojskową z Lanckorony. Walewski powrócił więc ponownie do Tyńca, by sprowadzić posiłki. Powiadomiony o planach gen. Viomenil dał rozkaz płk. Galibertowi, komendantowi Lanckorony, by zabrał 300 piechoty oraz trochę jazdy i udał się do Tyńca. Galibert wraz z Dzierzbickim wyruszył z Lanckorony 3 II i już pod wieczór 4 II był w Tyńcu. Tu czekali na nich Walewski i Piwnicki, mając z sobą 300–400 kawalerii. Cały ten zbrojny orszak, wzięwszy uprzednio z Tyńca 2 armaty, jeszcze tego samego wieczoru przeprowił się przez Wisłę pod Tyńcem i ruszył w kierunku Krakowa. Tymczasem w miejscu, gdzie Rudawa wpada do Wisły, w zasadzce oczekiwało na konfederatów wojsko rosyjskie (300 piechoty z 2 działami i 3 szwadrony kawalerii). Gdy piechota konfederacka przeszła most na Rudawie, z okien pobliskiego browaru spadł na nią niespodziewanie grad ognia z dział i broni ręcznej. Ten nagły atak złamał chwilowo szyki konfederatów. Oficerowie, zarówno francuscy, jak i polscy zdołali jednak po wstrzymać cofającą się piechotę, która wytrzymawszy drugi atak sama dała ognia i dzięki pomocy kawalerii przełamała natarcie wroga. Teraz piechota Galberta mogła wejść na Wawel, wprowadzając tam jeszcze 9 armat oraz oddział piechoty z załogi tynieckiej dowodzony przez Ditvara i Bondeau. Podczas tej walki zginął por. Lisiecki i ok. 40 żołnierzy konfederackich. Zaraz po wejściu Galiberta na zamek Choisy przypuścił szturm na miasto od ul. Grodzkiej. Jednakże silny ogień z okien kamienic zmusił konfederatów do odwrotu – przy stracie ok. 40 żołnierzy.

Na wiadomość, że do Krakowa przybył Suworow, że od Pińczowa zbliża się inny oddział wojska carskiego, a ponadto podąża tu Branicki ze swym wojskiem, Walewski i Dzierzbicki wrócili do swoich fortec, by ich bronić przed ewentualnym atakiem. Przed opuszczeniem Wawelu Walewski zamia-

nował komendantem Zamku Choisy'ego, który miał teraz pod swoim dowództwem 20 oficerów, ok. 900 piechoty, 200 kawalerii i 4 działa.

Wróciwszy do Tyńca Walewski przesłał Generalności i Radzie Wojennej ordynans z uzasadnieniem ściągnięcia jak największej ilości wojska. Rada Wojenna wysłała do Pułaskiego i Zaremby generał-adiutanta z poleceniem niezwłocznego przybycia ze swoimi oddziałami do Krakowa – celem przeszkodzenia umocnieniu się tam nieprzyjaciela. Niestety obaj dali odpowiedź odmowną. Pułaski przysłał do Tyńca tylko 150 ludzi, a Generalności odpisał, że już rozporządził swoim wojskiem. Sam zaś ze swoimi ludźmi postanowił połączyć się z Kossakowskim, marszałkiem smoleńskim, aby opanować Janowice, Przebórz i Pińczów. Plany te jednak się nie powiodły. Zaremba natomiast tłumaczył Generalności, że lepiej pilnować Warszawy. Wprawdzie jego sytuacja była trudna, gdyż mimo że w tym czasie w Wielkopolsce nie toczyły się walki polsko-rosyjskie, to jednak wojska pruskie maszerowały bez przerwy na całej linii od Torunia do Leszna, zajmując coraz to nowe okolice.

Ponieważ z wojskiem pruskim nie wchodzono w walkę, można było przetrzucić pewną ilość wojska do Małopolski. Konfederaci jednak wykazali raz jeszcze swoją niedojrzałość do prowadzenia wojny w skali ogólnokrajowej. Chwilowe zwycięstwo musiało więc w tych warunkach zakończyć się klęską. Można by dyskutować, czy opanowanie Krakowa i sprowadzenie tam Generalności wpłynęłoby zasadniczo na bieg wypadków, skoro trzej zaborcy doszli już do wstępnych porozumień co do podziału Polski. Był to jednak chyba ostatni moment, by porwać do walki cały naród i przekształcić konfederację w powstanie ogólnonarodowe. Zdobyć Wawelu przez konfederatów było sukcesem nie tyle wojskowym, co przede wszystkim politycznym, zagrzewającym wojsko do walki. Liczono także na zwiększoną pomoc Francji i na zbrojne wystąpienie Austrii przeciw Rosji.

Dla zdobywców Wawelu zaczęły się wkrótce trudne dni. Na wieść o zajęciu Zamku zaczęły ściągać pod Kraków oddziały carskie z Kielc, Pińczowa, Tarnowa, Dębicy – razem ok. 5000 ludzi. Przybył tu także Branicki na czele wojsk królewskich. Do oblężenia, dowodzonego przez samego gen. Suworowa, sprowadzono ciężkie armaty oblężnicze z Prus, moździerze, granaty i inny sprzęt oblężniczy. Już 7 lutego wybudowano most na Wiśle dla utrzymania łączności z Wieliczką, zajętą przez wojsko rosyjskie, i ze Zwierzyńcem. Okrażenie Wawelu ze wszystkich stron miało na celu odcięcie konfederatów i niedopuszczenie żadnych posiłków ani żywności.

Pomimo takiego osaczenia załogi wawelskiej około połowy marca dokonano wielkiej próby przyścia z pomocą Zamkowi. 12 marca regimentarz Sapieha sprowadził do Tyńca 400 Litwinów i 200 dragonów pod komendą Zieberga. Wspólnie z Walewskim postanowił spróbować dostarczyć załodze wawelskiej 100 wołów. Walewski na czele swego oddziału ruszył prawym brzegiem Wisły w kierunku Krakowa, ale pod Kobierzynem natrafił na silny oddział wojska pod wodzą samego Branickiego. Po kilkugodzinnej walce, w której konfederaci stracili 15 ludzi, Walewski postanowił wycofać się do Tyńca. Zieberg ze swymi Litwinami przeprawił się przez Wisłę pod Tyńcem. Koło wsi Śmierdząca został zaatakowany przez szwadron karabinierów, oddział piechoty i 60 dońskich Kozaków pod wodzą ppłk. Langego. Cały oddział litewski poszedł w rozsypkę. Wielu żołnierzy utonęło w Wiśle. Po tej nieudanej dywersji zaprzestano prób wsparcia Wawelu.

Załoga zamku wawelskiego pozostawiona swemu losowi przechodziła teraz ciężkie dni oblężenia. Zaczęły się mnożyć dezercje, a nawet spiski. Najpierw powstał spisek wśród załogi moskiewskiej wziętej do niewoli, ale ten szybko zlikwidowano. Groźniejsza była zdrada części załogi zamkowej: 40 spiskowców zamierzało zbiec i oddać zamek Moskalom. Kilku z nich rozstrzelano, resztę zakuto w kajdany i przywrócono porządek oraz karność. Jednakże położenie obrońców pogarszało się z dnia na dzień. Budynki murowane i wały obronne mocno ucierpiały od pocisków armatnich. Katedra była zagrożona pożarem. Budynki drewniane, parkany, nawet wiązania dachowe szły na opał. Ale najbardziej dawał się we znaki głód. Żywiono się tylko chlebem, koniną i upolowanymi ptakami, a nawet kotami. Wśród załogi było 200 chorych, dla których brakowało lekarstw. W tej sytuacji Generalność upoważniła Choisy'ego do podjęcia wszelkich kroków, jakie uzna za słuszne, a nawet do honorowej kapitulacji. 23 kwietnia, gdy już dwa wyłomy w murze były gotowe do szturmowania i wykańczano minę, mającą do reszty zburzyć mury wawelskie, podpisano zawieszenie broni. Choisy poddał się z całą załogą, przy zachowaniu pozorów kapitulacji, ale bez prawa wolnego odejścia. 26 III 1772 r. załoga konfederacka wyszła ostatecznie z zamku w liczbie 700–900 żołnierzy. Wszystkich wzięto do niewoli. Francuzów traktowano na równi z Polakami. Oficerom chwilowo pozostawiono szpady, żołnierzy od razu rozbrojono. Część z nich sprzedano Prusakom, resztę pognano w głąb Rosji. Choisy i Galibert spędzili cały rok w Kijowie, skąd ich zwolniono za wstawiennictwem Duranda i Diderota. Los załogi podzielili także R. Korytowski, A. Sapiński i Zaleski, którzy wprowadzili

konfederatów na Wawel. Tak zakończył się jeden z najciekawszych epizodów konfederacji barskiej w ogóle, a załogi tynieckiej w szczególności.

Z fortecy tynieckiej urządzano także od czasu do czasu mniejsze wypadki: czy to dla zdobycia żywności, koni, furazu itd., czy dla akcji czysto wojskowych. Należy tu wspomnieć o wyprawie do Skawiny. Wieczorem 22 IV otrzymano w Tyńcu wiadomość, że do Skawiny przybył na nocleg mjr Michelson z oddziałem składającym się z 700 kawalerii, 100 piechoty, uzbrojonym w dodatku w 2 działa. Michelson operował w ciągu 8 dni w okolicy, odcinając Tyniec i Lanckoronę od Białej. Komendant Tyńca mimo słabego garnizonu wysłał natychmiast mały oddział, złożony z 40 dragonów i 75 piechoty, pod dowództwem kpt. Noskowskiego i por. por. Kielczewskiego, Sławińskiego i Linois. Ich zadaniem było zaskoczyć nieprzyjaciela i, nie strzelając, zabrać oficerów do niewoli, po czym z zabranymi działami wrócić do Tyńca. Rozkaz wykonano starannie, inteligentnie i z odwagą. Zabito ok. 80 żołnierzy carskich, 4 oficerów raniono i wraz z kilkudziesięciu żołnierzami wzięto do niewoli. Zabrano 2 działa, cały transport żywności i furazu oraz znaczną ilość pieniędzy. Napadniętym przybyło jednakże w pomoc 6 szwadronów kirasjerów i karabinierów, którzy zaatakowali wracających do Tyńca konfederatów. Konnica konfederacka schroniła się z zabranym łupem z wyjątkiem dział do fortecy. Piechota, dowodzona przez kpt. Kielczewskiego, straciła w nierównej walce 10 żołnierzy zabitych, 11 raniono, 30 wzięto do niewoli. Były także straty po stronie wojska carskiego.

(cdn.)

*Marian Kanior*

# Osobliwe spotkanie z historią

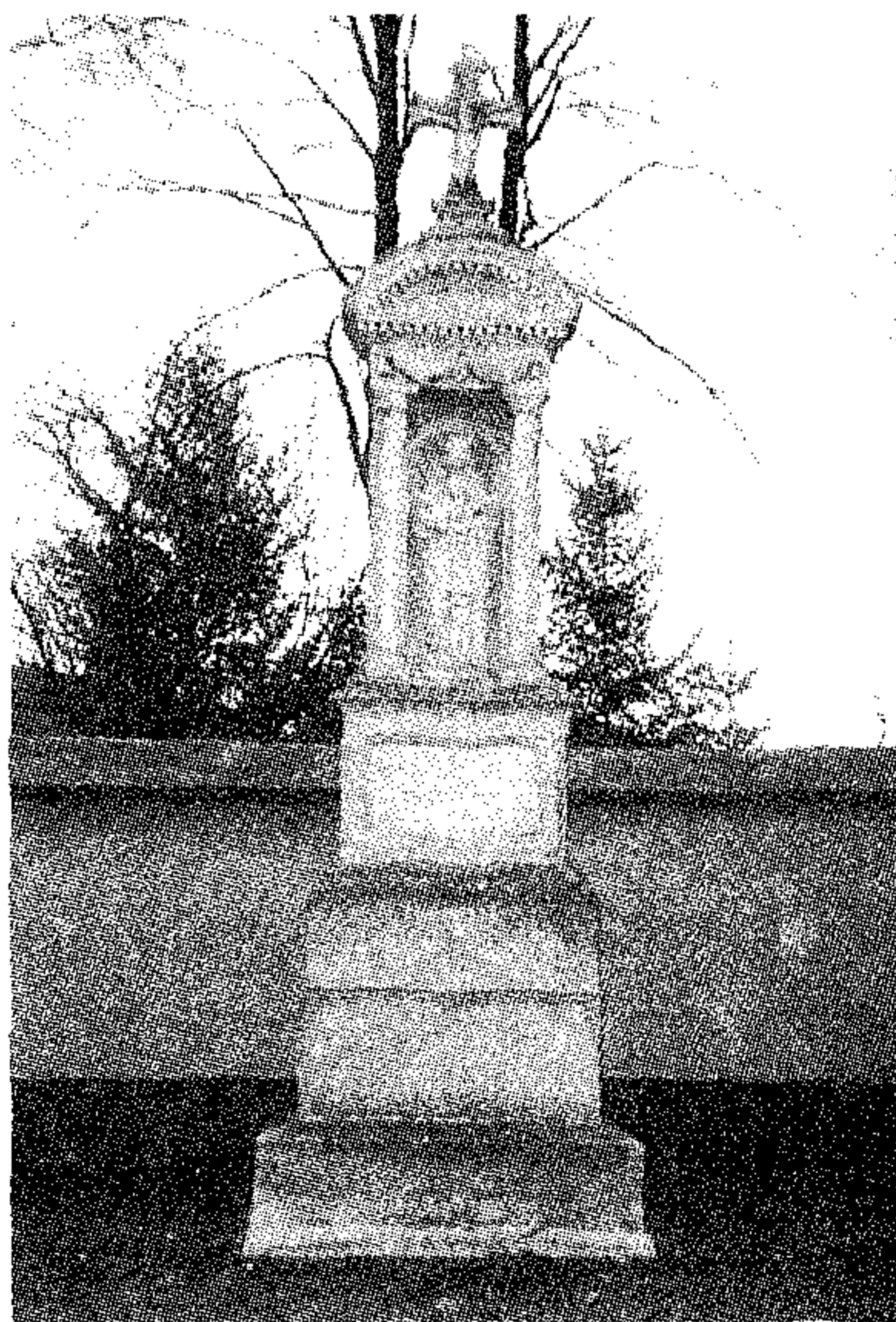
## czyli katalogowanie kapliczek w gminie Skawina (cd.)

### Radziszów i Wola Radziszowska

W ramach cyklu artykułów dotyczących inwentaryzacji niedocenianych dóbr kultury – przydrożnych i nadrzewnych kapliczek – w tej jego części przedstawiamy dorobek kultury religijnej dwóch miejscowości w gminie Skawina: Radziszowa i Woli Radziszowskiej. Inwentaryzację owych obiektów przeprowadziły Magdalena Blak i Monika Marcowska – uczennice klasy IIIa LO, uczęszczające na zajęcia fakultatywne z historii. Poniżej prezentujemy relację z ich kilkudniowej pracy, która zaowocowała wykonaniem zdjęć i opisów 26 kapliczek. Jednocześnie pragniemy przybliżyć Państwu historię niektórych, naszym zdaniem, najciekawszych obiektów kultu ludowego.

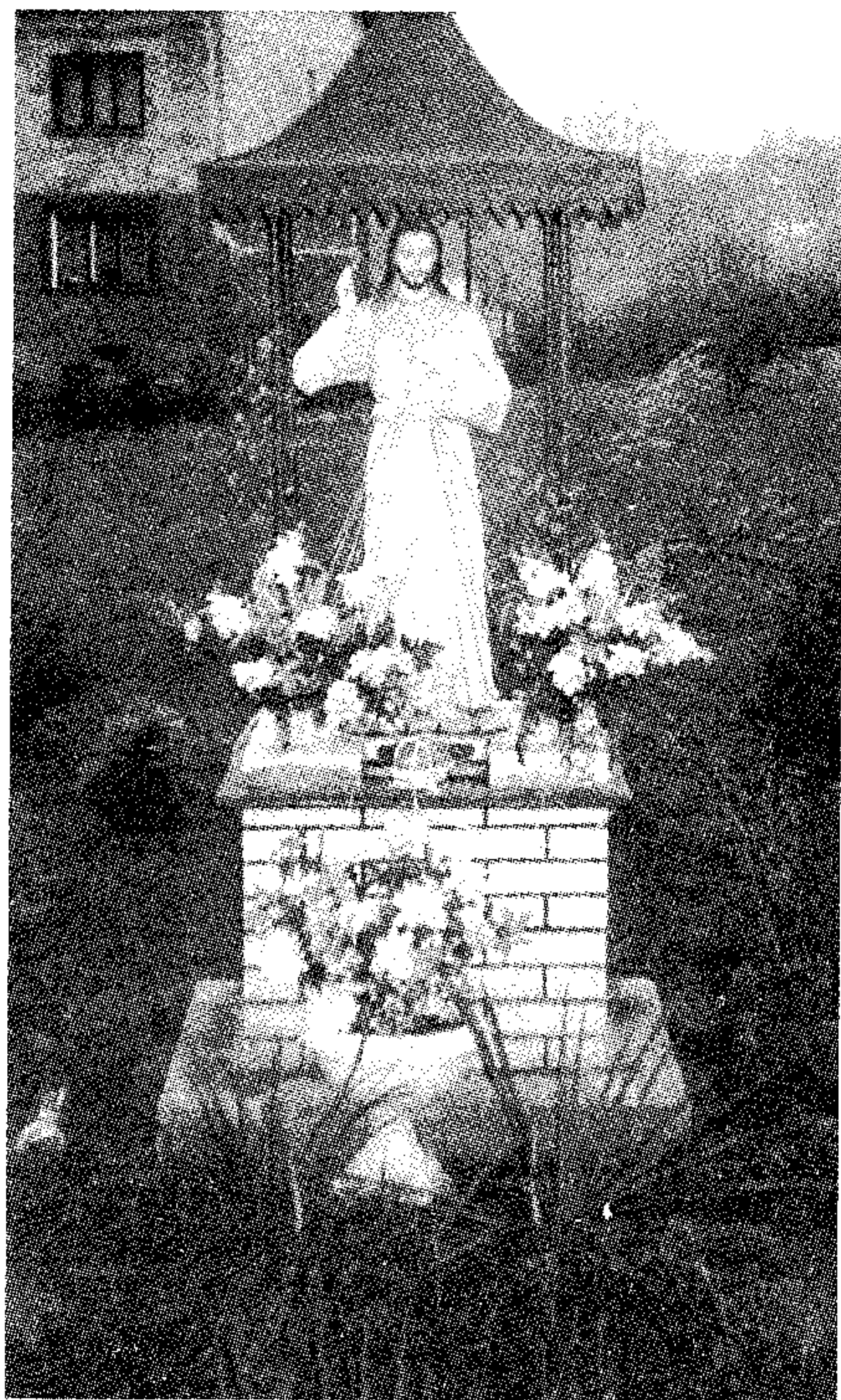
Naszą pracę rozpoczęliśmy w Radziszowie. Znajduje się tu 11 interesujących nas zabytków religijnych. Za jeden z najciekawszych uznaliśmy kapliczkę Najświętszej Marii Panny znajdującą się naprzeciwko boiska sportowego. Widnieje na niej napis: „Ta pamiątka Małżonków Marcina i Tekli Zapałowiczów w roku 1882. Fundatorowie proszą przechodnich o westnienie na dusze zmarłych” (o zabytkowym charakterze tejże kapliczki świadczą również archaizmy językowe pojawiające się w tym, jak i w innych napisach upamiętniających założycieli i lata powstania kapliczek; p. str. 24 druga fot. od lewej).

Za najstarszą figurkę można uznać tę znajdującą się obok kościoła w Radziszowie. Powstała ona bowiem w 1822 roku. Niewiele młodsza jest kapliczka Jezusa Ukrzyżowanego usytuowana obok domu państwa Krupników (Radziszów-Zawodzie) – z roku 1879, opatrzona napisem „Pamiątka rybo-



*Kapliczka ufundowana w 1888 r. przez Szymona Kościelnego w obrębie murów kościoła.*





*Ta kapliczka – wotum dziękczynne Janiny Zawady – ma dopiero 4 lata*



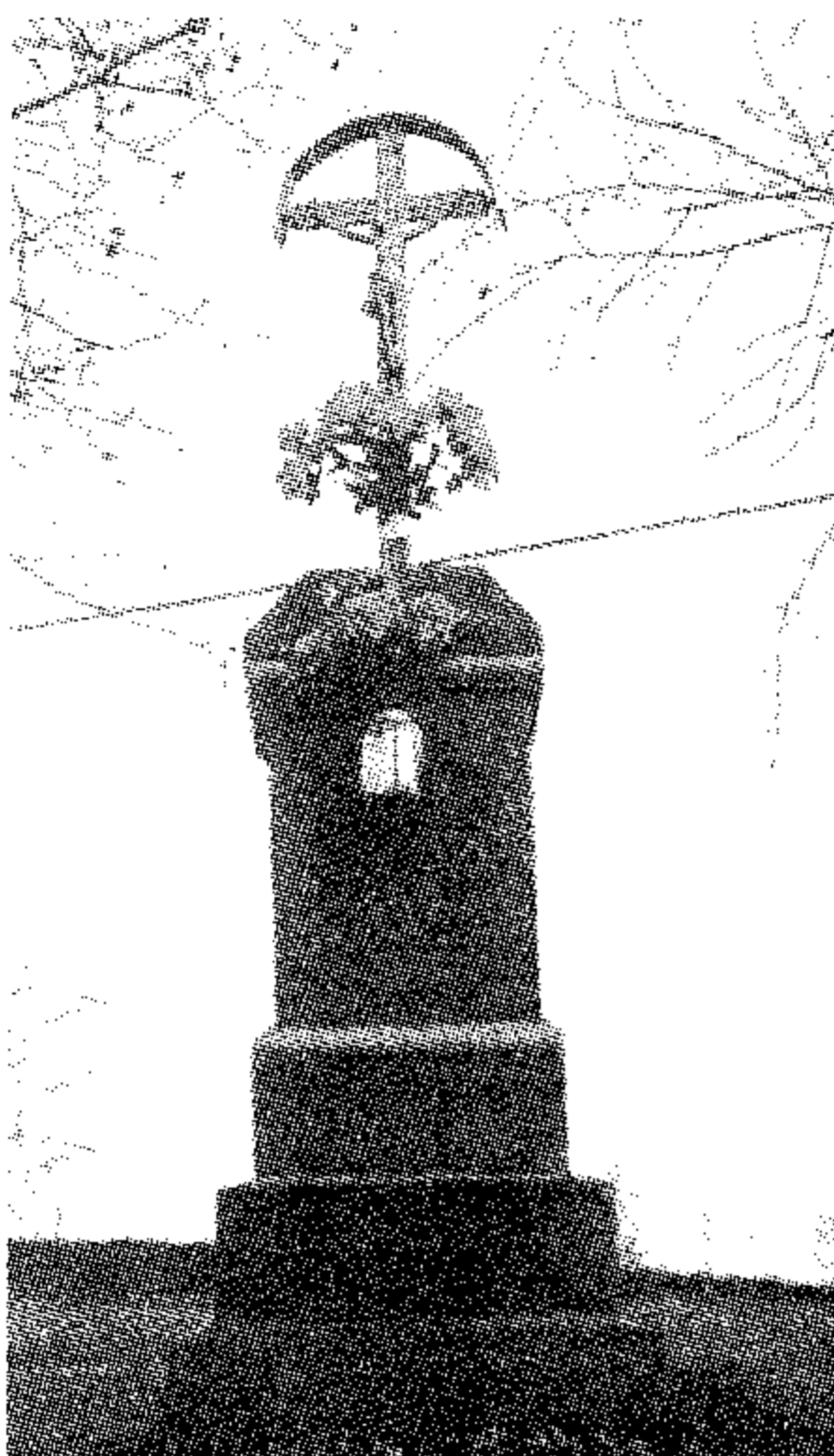
*Kapliczka fundacji Zapalowiczów naprzeciw boiska sportowego*

łostwa za staraniem Jana i Michała Pająków, którzy proszą o pobożne wescchnienie do Boga”. Jednym z najciekawszych obiektów religijnych jest kapliczka Najświętszej Marii Panny, początkowo nadrzewna. Jednakże z powodu ścięcia owego drzewa (rosło ono w miejscu przeprowadzenia linii gazowej) pan Wiesław Kowalczyk przeniósł kapliczkę i odnowił ją w 1997 roku. Obiektem budzącym nasze zainteresowanie stał się również metalowy krzyż znajdujący się na pagórku przy głównej drodze do Skawiny. Z zatartego napisu zdołałyśmy odczytać jedynie szczątkowe słowa – „VI grudnoi fundato”, umieszczone na cokole krzyża. Wiemy zaledwie, iż krzyż ów powstał pod koniec XIX wieku.

Równie interesujące kapliczki można podziwiać w Woli Radziszowskiej. Najstarszą z nich jest figurka Najświętszej Marii Panny mieszcząca się na Kapelance, pochodząca z XVIII wieku. Bardzo zainteresował nas rów-



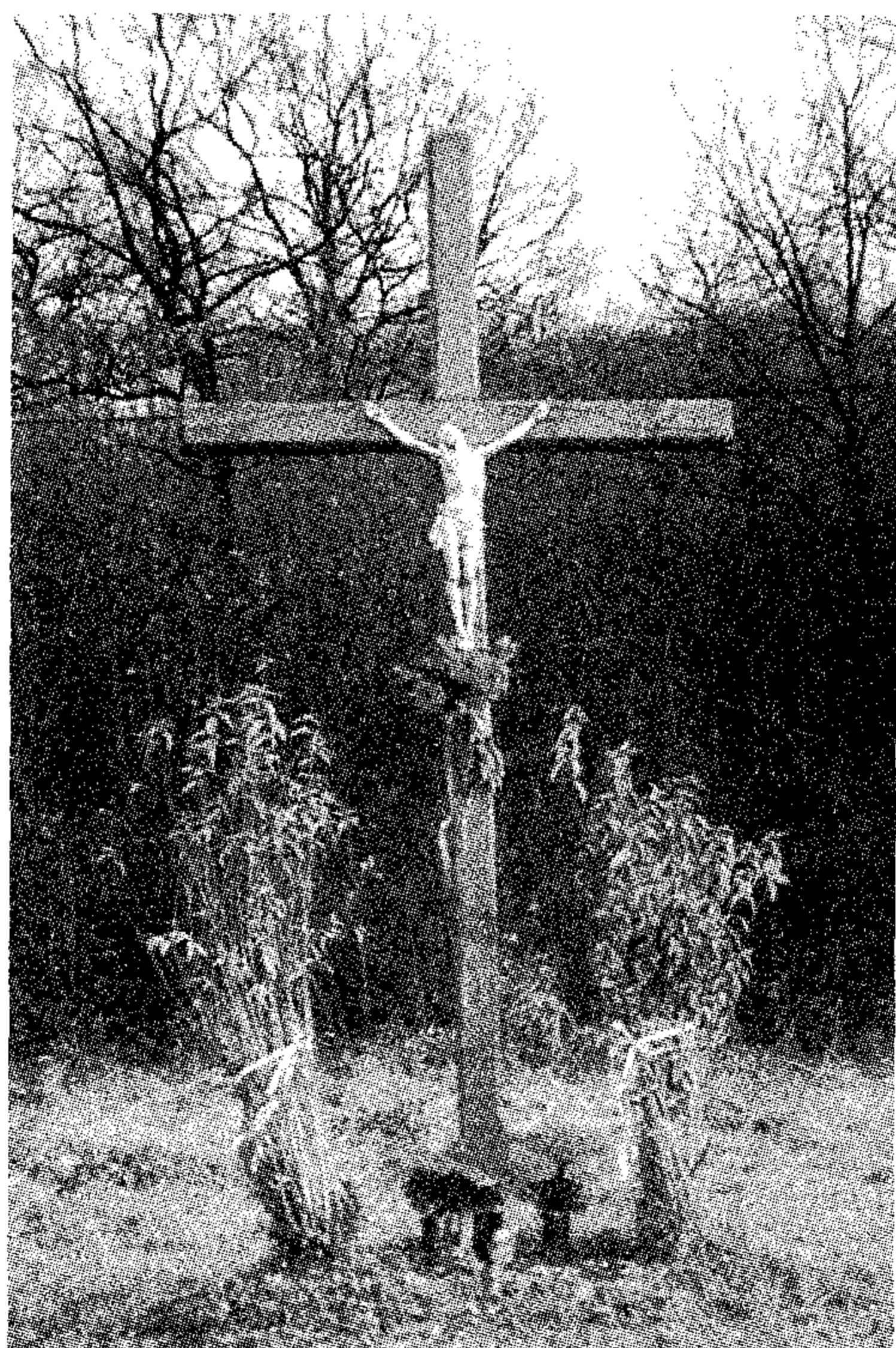
*Od lewej: kapliczka fundacji Okarmusów z 1860 r.; kapliczka NMP na Podlesiu, w. XIX, odnowiona przez M. i F. Kaniów; najstarsza kapliczka w Radziszowie*



*Metalowy krzyż przy drodze do Skawiny*



*„Pamiętka rybołostwa”*



*Po lewej: krzyż drewniany przy granicy Skawiny i Radziszowa; po prawej: kapliczka pierwotnie nadrzewna, odnowiona i przeniesiona przez W. Kowalczyka*

niez krzyż morowy, który upamiętnia śmierć ofiar epidemii cholery. Widnieje na nim napis: „W dom zmarłych na cholere w 1831 roku Wieczny odpoczynek”. W XIX wieku wielka fala powodziowa przyniosła ze sobą kapliczkę świętego Jana i osadziła ją w pobliżu kościoła, bardzo blisko szosy.

W rynku z kolei znajduje się figurka Najświętszej Marii Panny, pochodząca z 1897 r. Odczytałyśmy na niej: „Marina fundato Profano, grudnoi H R.P.”

Na tym kończymy naszą relację z katalogowania kapliczek w Radziszowie i Woli Radziszowskiej. Już wkrótce zaprezentujemy Państwu dorobek kultury sakralnej w samej Skawinie. Jednocześnie pragniemy podziękować mieszkańcom wyżej wymienionych miejscowości za okazaną nam pomoc i życzliwość.

*M. Blak, R. Helińska, M. Jaskuła,  
M. Kowalówka, M. Łukowicz, M. Marcowska*

# Sprawozdanie z przebiegu VI edycji Konkursu Wiedzy o Skawinie



25 maja 2001 r. w sali ośrodka rekreacyjnego „Gubałówka” rozegrano VI już edycję Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Skawinie, rozpoczynając w ten sposób coroczne obchody Dni Skawiny.

Organizatorzy – Gimnazjum nr 2 i Szkoła Podstawowa nr 4 w Skawinie – wybrali na przewodnie hasło konkursu jedną ze złotych myśli przypisywanych Hezjodowi: „Nie praca jest hańbą, ale próżnowanie”. Koncentrując się zaś na szeroko rozumianym pojęciu pracy, poszczególne zagadnienia konkursowe zostały zgrupowane wokół szeroko ujętego tematu: „Zajęcia mieszkańców Skawiny od czasów najdawniejszych po dzień dzisiejszy”.

W finałowych rozgrywkach (poprzedzonych eliminacjami dla szkół podstawowych) brały udział trzyosobowe reprezentacje z SP nr 2, SP nr 3, SP 4 i trzech gminnych gimnazjów.

Mając na uwadze usprawnienie przebiegu konkursu, poszczególne konkurencje były rozgrywane równoległe przez szkoły podstawowe i gimnazja – ale ze zróżnicowaniem stopnia trudności pytań.

Zawodnicy prezentowali swoją erudycję z zakresu historii skawińskiego rzemiosła, znajomość specyfiki dawnych zawodów i struktur organizacyjnych cechów rzemieślniczych. Nie zabrakło również pytań dotyczących współczesnego oblicza skawińskiego przemysłu.

Wiedzę na ten temat zdobyli nie tylko podczas dokładnej lektury proponowanej bibliografii, lecz także podczas wycieczki zorganizowanej przez organizatorów konkursu. Uczniowie i ich opiekunowie zwiedzili: Elektrownię Skawina, Prewar oraz Vesuvius Polska – Skawina.



*Przemawia prezes TPS mgr St. Chmielek*

Organizatorzy wykazali dużą troskę o różnorodność i atrakcyjność formy (także dla widza) poszczególnych konkurencji. Uczniowie układali ciągi chronologiczne dotyczące historii skawińskich zakładów, obcowali z rekwizytami „z przeszłości” (starając się je przypisać pracy konkretnych rzemieślników), rozpoznawali i wyszukiwali błędy w znakach graficznych (logo) działających w Skawinie firm, przyglądali się pracy dyrektora i jego sekretarki (zaintrygowanych dynamiką rozwoju niektórych skawińskich zakładów) czy wreszcie – lokalizowali na planie miasta siedziby tychże firm.

Wiedzę i umiejętności uczestników oceniało podziwiała nie tylko jury w składzie: mgr Grażyna Wójcik – dyrektor SOSW w Skawinie (przewodnicząca), wiceprzewodniczący Rady Miejskiej – Antoni Sapała, Pełnomocnik Burmistrza ds. Promocji Miasta – mgr Alina Milarska, przewodniczący Komisji Zdrowia i Kultury – Marek Pająk, Zdzisław Liskiewicz – członek TPS w Skawinie, lecz także zaciężni goście: burmistrz Miasta i Gminy Skawina – mgr Bogdan Wicher, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej – Andrzej Wrzosek, członek Zarządu – Marek Ryniak, prezes Towarzystwa Przyjaciół Skawiny – mgr Stanisław Chmielek, przewodnicząca Komisji Edukacji – Barbara Kotula-Planta, pani Leokadia Wyspiańska, dyrektorzy szkół pod-



*„Rodzinne zdjęcie”: uczestnicy, organizatorzy i Goście*

stawowych, gimnazjów i szkół ponadpodstawowych, kierownik Biblioteki Pedagogicznej w Skawinie – mgr Zofia Bieś, Prezes Stowarzyszenia Przedsiębiorców Skawińskich – p. Jerzy Wilkołek.

Po zaciętej walce (dogrywka) wśród szkół podstawowych po najwyższe laury sięgnęli uczniowie ze SP nr 2, a kolejne lokaty podzieliły między siebie reprezentacje SP nr 3 i SP nr 4 w Skawinie.

Najlepsza spośród drużyn gimnazjalnych okazała się reprezentacja Gimnazjum nr 2, drugie miejsce przypadło Gimnazjum nr 1, a trzecie – Gimnazjum w Radziszowie.

Zwycięzcy i wszyscy uczestnicy otrzymali ufundowane przez sponsorów cenne nagrody (m.in. plecaki, śpiwory, programy komputerowe, sprzęt sportowy, przewodnik „Kocham Skawinę”, gadżety z herbem Miasta).

Fundatorzy nagród: Burmistrz Miasta i Gminy Skawina, Centrum Kultury i Sportu w Skawinie, Towarzystwo Przyjaciół Skawiny, Biblioteka Pedagogiczna w Skawinie, Vesuvius Polska w Skawinie – sprawili młodzieży dużo radości.

Jeszcze raz dziękujemy!

*mgr Małgorzata Kania-Niedbała  
nauczyciel historii w Gimnazjum nr 2 w Skawinie*

# Pierwsze Powiatowe Biennale Plastyczne „Talent” w Radziszowie

Sam pomysł zorganizowania wystawy „Młodych Twórców” przychodził mi do głowy bardzo często. Był on wynikiem wcześniejszych wieloletnich obserwacji dzieci, które swoją twórczą pracą zadziwiały nie tylko mnie – nauczyciela plastyki.

Szkoły często zasypywane są propozycjami różnorodnych konkursów plastycznych dla dzieci i młodzieży. Bywa tak, że organizatorzy takich konkursów nie zdają sobie sprawy, ile pracy zarówno uczniów, jak i nauczycieli trzeba zainwestować, aby powstały prace plastycznie ciekawe, oryginalne, no i spełniające wymogi konkursu. Okazuje się, że na konkurs dzieci potrafią wykonywać niezwykle interesujące prace plastyczne, wkładając w to dużo serca, czyli własnego „Talentu”.

Obserwując dzieci na lekcjach plastyki wysnułam własną teorię, którą myślę dalej rozwijać i unowocześniać. Mój program teoretyczny bazuje na założeniu, że wszystkie dzieci w mniejszym lub większym stopniu są artystycznie uzdolnione. Jeśli stworzy się im odpowiednie warunki artystycznego środowiska, to ich uzdolnienia szybko zaowocują dając ciekawe, bogate kolorystycznie i kompozycyjnie oryginalne prace.

Przy takim założeniu musi być spełniony jeden podstawowy warunek: że twórczość dziecięcą traktuje się poważnie i że u każdego dziecka odkrywa się indywidualne uzdolnienia.

Dzięki przychylności dyrektora Gimnazjum w Radziszowie p. Marka Bogonia na warsztatach plastycznych w szkole mogłam realizować dwugodzinny program pracy z dziećmi uzdolnionymi plastycznie. Warsztaty te pozwoliły przygotować ciekawe prace na Pierwsze Powiatowe Biennale Plastyczne „Talent”, które odbyło się 29 września 2001 r.; pełniłam na nim funkcję komisarza wystawy.

Głównymi organizatorami konkursu były Gimnazjum i Szkoła Podstawowa w Radziszowie. Obie szkoły otrzymały poparcie ze strony Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, które podjęło pełną współpracę i pomoc w realizacji projektu.

Impreza zorganizowana została głównie dla dzieci i młodzieży. Obejmowała ich wszechstronną i różnorodną twórczość plastyczną. Ważnym zada-



*Laureatki konkursu z opiekunką Mariolą Kornaś*

niem było zainteresowanie osiągnięciami plastycznymi „Młodych Twórców”. Dzieciom dało to możliwość poznania swoich prac, a jednocześnie porównania i zobaczenia, co robią rówieśnicy z innych szkół.

Podczas biennale zaprezentowano 265 prac młodych artystów z 15 szkół podstawowych i gimnazjów powiatu krakowskiego. Prace oceniała komisja konkursowa w składzie trzyosobowego jury: przewodnicząca p. Barbara Szota-Rekieć z Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu, p. Marian Strzeboński – SP Radziszów, oraz p. Małgorzata Tomska – Gimnazjum nr 1 w Skawinie. Jury przyznało 4 pierwsze nagrody.

Nagrodę główną wicestarosty powiatu krakowskiego z rąk p. Jacka Krupy otrzymała Anna Płonka, uczennica Gimnazjum w Radziszowie. Ania została również dodatkowo wyróżniona przez dyrektora Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu. I nagrodę dyrektora Gimnazjum w Radziszowie p. Marek Bogoń wręczył Krystianowi Biskupowi z Gimnazjum nr 1 w Skawinie; równocześnie dwie pierwsze nagrody ufundowała dyrektor Szkoły Podstawowej w Radziszowie p. Marta Żurek dla Marii Twardowskiej z Krzęcina oraz Karoliny Porady ze SP w Radziszowie.

Wszystkie prace zasługiwały na duże uznanie. Wystawa roiła się od wspa- niałych kolorowych obrazków. Różnorodna tematyka i technika prac podkreślała szerokie zainteresowanie dzieci sztuką.





*Wicestarosta powiatu krakowskiego p. Jacek Krupa z laureatką Anną Płonką z Gimnazjum w Radziszowie*

Wysoki poziom prac „Młodych Talentów” świadczył nie tylko o umiejętnościach technicznych i bogatej wyobraźni młodych artystów, ale także o dobrze prowadzonej pracy wychowawczej. Pierwsza wystawa prac była miejscem, gdzie uczniowie wzbogacili się o nowe wiadomości, doświadczenia i umiejętności.

Nagrodzeni i wyróżnieni uczestnicy otrzymali dyplomy i medale. Medal „Złoty Talent”, który zaprojektowałam z tej okazji, wzbudził wśród laureatów dodatkową dumę i zadowolenie.

Zapraszam na kolejną edycję konkursu.

*Mariola Kornaś*

PS Dodatkowe informacje w Internecie: [gmr.w.interia.pl](http://gmr.w.interia.pl)

# Sprawozdanie ze Zlotu Turystycznego „Tyniec 2001”

Tradycyjnie 22 września odbył się Zlot Turystyczny na stadionie Klubu Sportowego w Tyńcu, organizowany przez Towarzystwo Przyjaciół Skawiny oraz Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze Oddział w Skawinie, przy wsparciu Centrum Kultury i Sportu w Skawinie. W zlocie uczestniczyło 183 uczniów ze szkół miasta i gminy Skawina wraz z opiekunami, kilka osób z Tyńca oraz turyści spoza zgłoszeń, co łącznie stanowiło ponad 200 osób.

Zgodnie z programem organizator i komandor Zlotu inż. Wacław Skokoń rozpoczął imprezę, witając serdecznie wszystkich uczestników, podkreślając, że jest to 39 Zlot organizowany przez PTTK i 21 organizowany wspólnie przez TPS i PTTK. Następnie przedstawił szczegółowy program i oddał głos prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Skawiny mgr. Stanisławowi Chmielkowi, by dokonał oficjalnego otwarcia Zlotu. Pan Prezes omówił walory miejsca, w którym Zlot się odbywa, a następnie dokonał otwarcia imprezy.

Program obejmował sześć konkurencji, z których cztery rozegrano w różnych kategoriach wiekowych, a dwie w grupie dziewcząt i w grupie chłopców.

Konkurs wiedzy o Skawinie i okolicach dla szkół podstawowych prowadziły: mgr Anna Kudela oraz mgr Zofia Płonka. W powyższej konkurencji kolejne miejsca zajęli:

I. Gabriela Wójcik	SP 4
II. Piotr Płonka	SP 2
III. Jolanta Jazłocka	SP 4
Grzegorz Frankowski	SP 4
IV. Paweł Franczak	SP 2
Anna Kiełtyka	SP 2
V. Michał Igła	SP 2

Analogiczne konkursy wiedzy dla szkół gimnazjalnych oraz osobno dla szkół średnich prowadzili: mgr Jadwiga Raczyńska, mgr inż. Elżbieta Łozińska oraz mgr Andrzej Jania. W tej konkurencji kolejne nagrodzone miejsca zajęli gimnazjaliści:

I. Sylwia Milc	Gimnazjum nr 1
II. Agnieszka Kudela	Gimnazjum nr 1



III. Kinga Kołodziej                      Gimnazjum nr 1  
       Krzysztof Studnicki                Gimnazjum nr 1

W licznej grupie uczestników ze szkół średnich kolejne miejsca zajęli:

I. Katarzyna Lurbeda	ZSTE
II. Justyna Główka	LO
III. Anna Tkaczyk	ZSTE
IV. Kinga Kmieciak	ZSTE
Magdalena Melaniuk	ZSTE
Jowita Gdula	ZSTE
V. Aleksandra Sikorska	ZSTE
Agata Szostek	LO
Przemysław Sysło	LO
Karolina Niciewicz	ZSTE
Gabriela Mincberger	ZSTE

Slalom z piłką i strzał do bramki prowadzili inż. Tadeusz Para oraz M. Murkocińska.

W grupie dla szkół podstawowych kolejne nagrody zdobyli:

I. Tomasz Drożdż  
 II. Marcin Drożdż  
 III. Konrad Rapacz

- IV. Anna Kiełtyka
- V. Szymon Czyrnecki
- VI. Paweł Gorębski
- VII. Katarzyna Romek
- VIII. Irmina Grabowska

Spośród uczestników ze szkół ponadpodstawowych kolejne miejsca zajęli:

- I. Piotr Baczyński Gimnazjum nr 1
- II. Aleksandra Surówka Gimnazjum nr 1
- III. Łukasz Tokarz Gimnazjum nr 1
- IV. Katarzyna Wojcieszczak Gimnazjum nr 1
- V. Magdalena Kurecz Gimnazjum nr 1
- VI. Justyna Miciak Gimnazjum nr 1
- VII. Barbara Szczypczyk Gimnazjum nr 1
- VIII. Paulina Kozioł Gimnazjum nr 1

W konkurencji rzutu piłką do kosza prowadzonej przez panie Ewę Tarnopolską oraz Ewę Żurek w grupie młodszej kolejne punktowane miejsca zajęli:

- I. Katarzyna Romek SP 4
- II. Irmina Grabowska SP Polanka
- III. Ewelina Płonka SP 4
- IV. Paulina Żurek SP 1
- V. Marcin Malinowski SP 2
- VI. Dariusz Wcisło SP 5
- VII. Grzegorz Skowronek SP 2
- VIII. Barbara Nazim SP 4
- IX. Przemysław Janik SP Polanka
- X. Anna Guguła SP Polanka
- XI. Szymon Czyżycki SP Polanka

W grupie młodzieży dla szkół średnich nagrody zdobyli:

- I. Piotr Baczyński Gimnazjum nr 1
- II. Justyna Miciak Gimnazjum nr 1
- III. Aleksandra Surówka Gimnazjum nr 1
- IV. Marcin Guzik Gimnazjum nr 1
- V. Sebastian Mrowiec Gimnazjum nr 1
- VI. Magdalena Kyrez Gimnazjum nr 1
- VII. Marzena Majcherem Gimnazjum nr 5
- VIII. Barbara Szczypczyk Gimnazjum nr 1

W prowadzonym przez panią Danutę Opydo konkursie rzutów do tarczy najlepsze wyniki osiągnęli:

- |                          |                |
|--------------------------|----------------|
| I. Tomasz Drożdż         | SP 1           |
| II. Michał Igła          | SP 1           |
| III. Robert Morawa       | SP Polanka     |
| IV. Aneta Buła           | SP Polanka     |
| V. Justyna Miciak        | Gimnazjum nr 1 |
| VI. Paulina Kozioł       | Gimnazjum nr 1 |
| VII. Ewelina Wojenkowska | SP 5           |
| VIII. Łukasz Tokarz      | Gimnazjum nr 1 |

Bieg na 100 metrów oceniali państwo Katarzyna Potoczny, Ewa Śnieżek oraz Wojciech Nowak. W grupie dla szkół podstawowych dziewcząt kolejne nagrodzone miejsca zajęli:

- |                        |            |
|------------------------|------------|
| I. Ewelina Wojenkowska | SP 5       |
| II. Katarzyna Romek    | SP 4       |
| III. Kinga Kowal       | SP 4       |
| IV. Ilona Wróbel       | SP 4       |
| V. Anna Gapuła         | SP Polanka |
| VI. Irmina Grabowska   | SP Polanka |
| VII. Teresa Rapacz     | SP 2       |

Wśród chłopców ze szkół podstawowych wyróżnili się:

- |                        |      |
|------------------------|------|
| I. Wojciech Wieczorek  | SP 4 |
| II. Grzegorz Skowronek | SP 2 |
| III. Tomasz Drożdż     | SP 2 |
| IV. Marcin Drożdż      | SP 4 |
| V. Paweł Porębski      | SP 2 |
| VI. Szymon Czyrnecki   | SP 5 |

Wśród dziewcząt ze szkół ponadpodstawowych triumfowały:

- |                           |                |
|---------------------------|----------------|
| I. Justyna Miciak         | Gimnazjum nr 1 |
| II. Anna Staszowska       | Gimnazjum nr 1 |
| III. Paulina Kozioł       | Gimnazjum nr 1 |
| IV. Paulina Kyrez         | Gimnazjum nr 1 |
| V. Katarzyna Wojcieszczak | Gimnazjum nr 5 |
| VI. Barbara Szczypczyk    | Gimnazjum nr 1 |

W grupie chłopców ze szkół gimnazjalnych i średnich kolejne nagrodzone miejsca zajęli:

- |                     |                |
|---------------------|----------------|
| I. Łukasz Majcherek | Gimnazjum nr 5 |
|---------------------|----------------|



II. Przemysław Mucha	ZSTE
III. Krzysztof Studnicki	Gimnazjum nr 1
IV. Piotr Baczyński	Gimnazjum nr 1
V. Sebastian Mrowiec	Gimnazjum nr 1
VI. Łukasz Tokarz	Gimnazjum nr 1

Zgodnie z utrwaloną od kilku lat tradycją na zakończenie turnieju zorganizowano błyskawiczne „sprzątanie świata” na terenie stadionu i w przyległym lesie pod kierunkiem samego komandora zlotu. Kolejne miejsca zajęli:

I. Irmina Grabowska	SP Polanka
II. Przemysław Janik	SP Polanka
III. Beata Gomuła	SP Rzozów
IV. Konrad Rapacz	SP 2
V. Łukasz Pabian	ZSTE

Nagrody pocieszenia otrzymali:

– Bartłomiej Szwed	SP 2
– Anna Gomuła	SP Rzozów
– Robert Morawa	SP Polanka
– Sebastian Monica	SP Polanka

- Sylwia Kwiatkowska      SP Polanka
- Aneta Bułat                SP Polanka
- Teresa Rapacz             SP 2
- Sławomir Wyzga            ZSTE
- Patryk Smaciarz          SP 2
- Marek Rapacz             SP 2
- Marzena Majcherek      SP 5
- Sikora Dawid              SP 2
- Edward Sikora             SP 5

Wszyscy uczestnicy zlotu otrzymali paczki ze słodyczami. Natomiast ci którzy w poszczególnych konkurencjach zajęli punktowane miejsca, otrzymali różne wspaniałe nagrody rzeczowe: książki, przybory szkolne, sportowe oraz atrakcyjne zabawki.

Podczas zlotu z głośników rozbrzmiewała muzyka, a przy akompaniamencie harmonii, na której grał przy ognisku pan Sławomir Sroka, uczestnicy posilali się pieczoną kielbasą. Pragnienie zaś gasili „Muszynianką” oraz dobrymi sokami. W tym czasie laureaci odbierali swe nagrody.

Organizatorzy zlotu serdecznie dziękują wszystkim osobom, które poprowadziły poszczególne konkurencje – zarówno dotyczące wiedzy, jak i sportowe. Szczególnie serdecznie dziękujemy Sponsorom, którzy finansowo lub rzeczowo przyczynili się do uświetnienia imprezy. Byli to:

- Urząd Miasta i Gminy Skawina
- Bahlsen Sweet Sp. z o.o.
- Lajkonik Snack SA w Skawinie
- VESUVIUS Polska Skawina
- Państwo Dąbrowscy, właściciele piekarni
- Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Społem” w Skawinie
- Firma Handlowa TAJAN s.c.
- Państwo Zajacowie, właściciele znanej cukierni.

Tylko dzięki wyżej wymienionym Sponsorom można było zorganizować zlot, w którym coraz liczniej uczestniczy młodzież naszego miasta i gminy. Ponadto dziękuję Prezesowi Klubu Sportowego w Tyńcu, który od lat udostępnia swój stadion na tę imprezę.

*W imieniu organizatorów  
Wacław Skokoń*

# Nasze sprawy

Podajemy ważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa Przyjaciół Skawiny od kwietnia do października 2001 r.

## 7 kwietnia

Symposium „Europa sąsiadów”; organizator – Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie; w dyskusji uczestniczył mgr St. Chmielek.

## 20 kwietnia

„Dziennik Polski” promował w Sokole przewodnik „Kocham Skawinę”, opracowany na przełomie 2000/2001 r. pod redakcją p. Agaty Wawrzyszczuk. Nasze Towarzystwo przygotowało i udostępniło wiele materiałów źródłowych i zbiory dokumentów i fotografii. W spotkaniu uczestniczyło wielu znamienitych gości, a także liczna grupa członków Towarzystwa. Wydawnictwu „Jagiellonia”, „Dziennikowi Polskiemu”, a w szczególności p. redaktor Agacie Wawrzyszczuk, składamy podziękowanie i gratulacje za wydanie ciekawego i graficznie pięknego wydawnictwa, promującego nasze miasto.



*Uczestnicy promocji*



### **30 kwietnia**

„Gazeta Wyborcza” opublikowała wyniki rankingu przeprowadzonego na zlecenie „Wprost”, w którym Krzeszowice i Skawina znalazły się na liście 20 najatrakcyjniejszych inwestycyjnie małych miast w Polsce.

### **15 maja**

Finał konkursu, organizowanego przez Szkołę Podstawową im. Św. Królowej Jadwigi w Rzozowie pt. „Jadwiga w sercu Polski”. Przewodniczącą jury była mgr Anna Kudela.

### **16 maja**

Mgr Lech Grela przekazał Towarzystwu Przyjaciół Skawiny historię życia i osiągnięć artystycznych rzeźbiarza-amatora Ludwika Wiatra, którą publikujemy w niniejszym numerze Informatora. Autorowi składamy serdeczne podziękowanie.

### **16 maja**

Otrzymaliśmy pracę p. Mariana Drożdżaka pt. „Działalność Młodzieżowego Ośrodka Wychowawczego w Wielkich Drogach w latach 1972 – 2000. Składamy gratulacje i podziękowanie.

### **18 maja**

Z okazji 81. rocznicy urodzin Ojca św. Jana Pawła II otwarto w Urzędzie Pocztowym w Skawinie wystawę znaczków ze zbiorów p. Piotra Skołoszewskiego i stosowano okolicznościowy kasownik.

### **18 maja**

Eliminacje dla reprezentacji szkół podstawowych w konkursie „Wiedzy o Skawinie 2001” w Szkole Podstawowej im. Stanisława Wyspiańskiego. Jury przewodniczył mgr St. Chmielek. Kolejne miejsca: I – SP nr 2, II – SP nr 3, III – SP nr 4.

### **25 maja**

Zgodnie z wieloletnią już tradycją Konkurs Wiedzy o Skawinie zainaugurował Dni Skawiny 2001. Tematem konkursu była historia rzemiosła i przemysłu skawińskiego, a motto brzmiało: „Nie praca jest hańbą a próżnowanie”. Organizatorami konkursu były: Szkoła Podstawowa nr 4 i Gimnazjum nr 2

przy współpracy z Centrum Kultury i Sportu oraz Towarzystwa Przyjaciół Skawiny. Konkurs poprzedziło zwiedzanie Elektrowni Skawińskiej, Prevaru i Vesuviusa. Wszyscy uczestnicy konkursu tak ze szkół podstawowych, jak i gimnazjów wykazali się ogromną wiedzą. Składamy im wszystkim gratulacje. Podziękowania i gratulacje składamy również Pedagogom, przygotowującym poszczególne drużyny szkolne. Osobne gratulacje składamy ekipie, która przeprowadziła ten konkurs, a tworzyli ją nauczyciele SP nr 4 i Gimnazjum nr 2.

### **30 maja**

Kwartalne zebranie Zarządu Towarzystwa.

### **31 maja**

Promocja książki ks. prof. Mieczysława Malińskiego pt. *Ożywieni Duchem* – trzeciej z cyklu „Odkrywanie świata”. Dzięki życzliwości Ks. Profesora uczestnicy spotkania przesłali życzenia Ojcu św. na okolicznościowej karcie pocztowej ze skawińskim kasownikiem stosowanym z okazji 81. rocznicy Jego urodzin.

W maju dr inż. Marian Gwóźdź przekazał Towarzystwu zdjęcia z budowy kościoła Miłosierdzia Bożego i pierwszy rocznik parafialnej gazety „Głos Miłosierdzia”. Serdecznie dziękujemy za ten cenny dar.

### **6 czerwca**

Pożegnanie absolwentów technikum i liceum w Zespole Szkół Techniczno-Ekonomicznych. Towarzystwo reprezentował mgr St. Chmielek.

### **7 czerwca**

Towarzystwo sprawowało honorowy patronat nad szkolnym konkursem w Szkole Podstawowej w Pozowicach. Reprezentowali nas tam kol. Ewa Tarnopolska i inż. Wacław Skokoń. Konkurs połączony był z otwarciem Izby Regionalnej. Organizatorowi składamy gratulacje.

### **7 czerwca**

W Sokole odbyło się doroczne walne zgromadzenie sprawozdawcze zamykające 20-lecie pracy Towarzystwa. Składamy serdeczne podziękowanie p. Dyrektorowi CKiS Krzysztofowi Januszowi, dzięki któremu to nasze spot-

kanie miało bardzo uroczysty charakter; usłyszeliśmy wspaniały popis chóru „Cantica” i koncert solisty Opery Kijowskiej Aleksandra Fiedorzenki, któremu akompaniowali pp. Robert Budzyń i Marek Pajak.

W dyskusji usłyszeliśmy wiele ciepłych słów od przedstawicieli Samorządu i słów akceptacji od naszych członków. Otrzymaliśmy także wiele cennych darów: od p. Zofii Sołonzak – odlew hutnika aluminium, od wydawnictwa Jagiellonia „Encyklopedię Sądecką”, od rodziny Lipowczanów – obraz Seniora Rodu – z 1930 r., przedstawiający kościół parafialny pw. św. św. Ap. Szymona i Judy Tadeusza. Obraz ten ma ciekawą historię, bo przez wiele lat przebywał we Włoszech, by ostatnio powrócić do Polski i ostatecznie powiększył naszą kolekcję obrazów Ludwika Lipowczana. Od p. mgr Ewy Malinowskiej – dyr. Szkoły Podstawowej nr 3 im. Wojska Polskiego usłyszeliśmy podziękowanie za wieloletnią owocną współpracę z tą szkołą, otrzymaliśmy album, przedstawiający zabytki Krakowa z dołączonymi pięknymi kwiatami. W sali kawiarnianej Sokoła Walnemu Zebraniu TPS towarzyszyła wystawa pocztówek, pokazująca Skawinę na przestrzeni XX wieku. Autorem ekspozycji był Kazimierz Zajda, a pocztówki pochodzą ze zbiorów St. Chmielka.

### **8 czerwca**

W sali widowiskowo-sportowej zegnaliśmy absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie. W czasie tej bardzo miłej i ciekawie realizowanej uroczystości otrzymaliśmy od dyrektora mgra Adama Łukasika bardzo wartościowy dar w postaci 7 ksiąg zawierających arkusze ocen uczniów Skawińskiej Szkoły Podstawowej z końca XIX wieku. Dziękujemy serdecznie za ten dar, a tegorocznym absolwentom życzymy pomysłności.

### **8–10 czerwca**

W tym terminie odbyło się w Zawoi IV Spotkanie Regionalistów Karpaczkich. W spotkaniu uczestniczyła kol. E. Tarnopolska.

### **21 czerwca**

W czasie uroczystego spotkania w Sokole zostaliśmy uhonorowani przez Władze Królewskiego Miasta Skawiny tytułem „Mecenasa Kultury i Mecenasa Sportu” w uznaniu wkładu Towarzystwa w ochronę dóbr kultury materialnej i niematerialnej. Dyplom reprodukunemy obok.

1364



*Mamy zaszczyt poinformować Państwa,  
ze Zarząd Miasta i Gminy Skawina przyznał*

**TOWARZYSTWU PRZYJACIÓŁ SKAWINY  
w Roku Jubileuszowym XX-lecia działalności**

*honorowy tytuł*

**MECENASA KULTURY**

*Prosimy z tej okazji przyjąć gratulacje  
i wyrazy podziękowania za wkład, jaki wnosi Towarzystwo  
w ochronę dóbr kultury materialnej i niematerialnej  
ocelając tym samym od zapomnienia  
historię naszej "Małej Ojczyzny"...*

*Prosimy również przyjąć życzenia dalszego rozwoju Towarzystwa  
oraz życzenia wszelkiej pomysłowości  
w życiu zawodowym i osobistym.*

*Z poważaniem*

Dyrektor  
Centrum Kultury i Sportu  
w Skawinie

*Krzysztof Janusz*  
Krzysztof Janusz

Burmistrz  
Miasta i Gminy  
w Skawinie

*inż. Stanisław Pac*  
inż. Stanisław Pac

*Skawina, dn. 21 czerwca wst. 2001*

## **22 czerwca**

Braliśmy udział w uroczystym zakończeniu roku szkolnego w SP nr 3 im. Wojska Polskiego. Ta uroczystość była równocześnie zakończeniem pracy tej zasłużonej dla Miasta i Gminy placówki wychowawczej. Z tą szkołą wiązały nas lata owocnej współpracy i wspólny trud w przekazywaniu młodzieży wiedzy o historii Miasta i Ziemi Skawińskiej. Wiele razy młodzież ze szkoły nr 3 uświetniała nasze uroczystości swoimi występami. Za wspólną pracę składamy podziękowania wszystkim Nauczycielom SP nr 3.

## **4 września**

Uroczyste otwarcie nowej siedziby Gimnazjum nr 1. Młodzież miasta i gminy zastała szkołę nowoczesną – na miarę XXI wieku. Wybudowano ją w przeważającej części za pieniądze miasta i gminy. Gratulujemy tym wszystkim, dzięki którym powstała ta szkoła. Nauczycielom i młodzieży życzymy sukcesów.

## **4 września**

Gościliśmy delegację Samorządu Thetford w Anglii, która przybyła na uroczystość otwarcia Gimnazjum nr 1. Gościom towarzyszył mgr inż. Marek Ryniak – członek Zarządu Miasta, a po naszej wystawie oprowadzali Gości kol. kol. inż. Z. Liskiewicz i mgr inż. Eugeniusz Krzemień. Zwiedzający wykazali duże zainteresowanie naszymi zbiorami.

## **12 września**

Kwartalne zebranie Zarządu Towarzystwa.

## **17 września**

Na cmentarzu w Woli Radziszowskiej odsłonięto i poświęcono pomnik ku czci partyzantów poległych 22 grudnia 1946 roku.

## **17 września**

Goście z partnerskiego miasta Hürth zwiedzali klasztor w Tyńcu, a następnie naszą wystawę, oprowadzani przez kolegów mgra inż. E. Krzemienia i mgra St. Chmielka.

## **22 września**

Doroczny Zlot w Tyńcu. Mimo deszczowej pogody dzielna młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich nie zawiodła organizato-

rów, z nieocenionym komandorem Zlotu, kol. inż. Wacławem Skokoniem na czele. Prawie dwustu uczestników bawiło się znakomicie w Tyńcu. Zarząd Towarzystwa składa serdeczne gratulacje organizatorom i opiekunom młodzieży. Należy tu wymienić p. Zuzannę Janik ze szkoły w Polance Halerów, która własnym samochodem przywiozła młodzież na miejsce zbiórki. Dziękujemy kol. Sławomirowi Sroce, który ze swoim synem zapewnił oprawę muzyczną zlotu i wspaniale pełnił rolę gospodarza przy ognisku. Dziękujemy licznym sponsorom. Młodzieży składamy wyrazy uznania za hart ducha, zapał przy grach i zabawach. Już dzisiaj zapraszamy na Zlot w roku 2002.

## **29 września**

W imprezach Małopolskich Spotkań Regionalistów w Chrzanowie naszą liczną delegację stanowili: kol. kol. D. Opydo, E. Hobrzyk, E. Tarnopolska, E. Chmielek i St. Chmielek.

## **4 października**

Wielkie święto w Szkole Podstawowej nr 2 – uroczyste pasowanie „pierwszaków”. Nasze gratulacje dla organizatorów, rodziców, a szczególnie dla „bohaterów dnia” – uczniów klas pierwszych. W imieniu Zarządu składam im życzenia pomyślności i samych celujących ocen.

## **5 października**

Władze samorządowe gościły w Sokole liczne grono nauczycieli, pracujących we wszystkich szkołach miasta i gminy. Wielu nauczycieli i pracowników oświaty otrzymało nagrody. Nagrodzonym gratulujemy, a wszystkim nauczycielom – naszym wspaniałym sojusznikom – składamy podziękowania za owocną współpracę, życzymy sukcesów i zdrowia, tak potrzebnego w ich pracy.

*opracował St. Chmielek  
Prezes TPS*

W omawianym okresie naszą wystawę odwiedziło 280 uczniów, a także goście z Thetford i Hürth.

# Komunikat

Zarząd Towarzystwa zwraca się z prośbą do posiadaczy kaset audio lub wideo z rejestracją ważnych wydarzeń z życia naszego miasta i gminy o przekazanie ich do naszych zbiorów lub wypożyczenie celem sporządzenia kopii. Poszukujemy także filmów związanych z naszym miastem.

Poniżej podajemy zestawienie kaset dostępnych do przeglądu:

1. Jubileusz 40-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Skawinie  
realizacja: Studio „Profil” 1994 r.; czas projekcji 127 min.
2. Bolesław Jamróz – żołnierz AK Batalionu „Biedronka”  
27 maja 1994 r., 3 maja 1995 r.; czas projekcji 170 min.
3. Tradycje Szkolnictwa Polskiego  
reportaż w wystawy w Nowym Sączu; czas projekcji 28 min.
4. 10 lat Samorządu w Skawinie  
scenariusz Joanna Cholewa, zdjęcia Krzysztof Skrzybalski  
realizacja: Studio „Profil”; czas projekcji 45 min.
5. V Konkurs „Wiedzy o Skawinie” 27 maja 2000 r.  
realizacja: Studio „Profil”; czas projekcji 120 min.
6. 20-lecie Towarzystwa Przyjaciół Skawiny 1981–2001  
realizacja: Studio „Profil”; czas projekcji 12 min.
7. VI Konkurs „Wiedzy o Skawinie” 25 maja 2001 r.  
realizacja: Studio „Profil”; czas projekcji 108 min.
8. Regionalne znaki tożsamości  
realizacja: TVP Oddział w Krakowie; czas projekcji 27 min.
9. Reprodukacja amatorskiego filmu 8 mm – sfilmowanych w Skawinie wydarzeń 1962–1980 oraz etiudy filmowej poświęconej Janowi Pawłowi II pt. „Ogłaszam Wam wielką radość”  
realizacja: Stanisław Cinal, Jan Kościelniak; czas prezentacji 34 min.

# Spis treści

Jan Twardowski	
<i>Modlitwa</i> .....	3
<i>Od redakcji</i> .....	4
Andrzej Chabrzyk	
<i>Henryk Pachowski (1878-1957)</i> .....	5
Lech Stanisław Grela	
<i>„Cóż po człowieku pozostanie?... Tylko wspomnienie!”</i> .....	8
Marian Kanior	
<i>Konfederaci barscy w Tyńcu</i> .....	18
M. Blak, R. Helińska, M. Jaskuła, M. Kowalówka, M. Łukowicz, M. Marcowska	
<i>Osobliwe spotkanie z historią</i> .....	23
Małgorzata Kania-Niedbała	
<i>Sprawozdanie z przebiegu VI edycji Konkursu Wiedzy o Skawinie</i> .....	27
Mariola Kornaś	
<i>Pierwsze Powiatowe Biennale Plastyczne „Talent” w Radziszowie</i> .....	30
Wacław Skokoń	
<i>Sprawozdanie ze Zlotu Turystycznego „Tyniec 2001”</i> .....	33
Stanisław Chmielek	
<i>Nasze sprawy</i> .....	39
<i>Komunikat</i> .....	46



Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny – Centrum Kultury i Sportu w Skawinie  
ISSN 1234-0162  
Redaguje zespół  
Adres: 32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26  
Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel. 413-35-00, fall@inetia.pl  
Druk: Poligrafia Kurii Prowincjalnej Zakonu Pijarów, 31-015 Kraków, ul. Pijarska 2

# TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia,  
że przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)  
czynna jest stała wystawa

## HISTORYCZNE DZIEJE SKAWINY

w poniedziałki	11 <sup>00</sup> –15 <sup>00</sup>
w środy	14 <sup>00</sup> –18 <sup>00</sup>

SEKRETARIAT CZYNNY  
W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich  
do zwiedzania wystawy  
i zapoznania się z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów  
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie  
na nr 276-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD TPS